Opłata ryczałtem uiszczona

Nr. 6 Czerwiec 1927 Rok VII

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży dla Patronatów

Prenumerata:	Redakcja i Administracja:	Konto czekowe P. K. O.
Rocznie . . . . 2 Zł	Tarnów, Chyszowska 5	Kraków: Nr. 401.068
Półrocznie . . . 1 Zł		Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Twórzmy przy Stowarzyszeniach Patronaty

1. Najpierw należy się uporać z wyrażeniem „Patron“, „Patronat“. Złośliwi przeciwnicy porównali Patrona w Stowarzyszeniu — z despotą za czasów rzymskich i tamże wskazali na genezę Patronaży. Jest to zwyczajna i głupia złośliwość. Patronaty napotykamy i zagranicą i u nas. Mówimy przecież, że ktoś pracy lub instytucji „patronuje“. Znachodzimy „Patronów“ w spółkach zarobkowych, akcji robotniczej, wogóle w każdej akcji.

2. Co innego jest *Patron* — a *Patronat.* Patron jest jednostka, a Patronat rozumie się *zespół.* Jeżelibym porównał Stowarzyszenie do szkoły, to Patron będzie wychowawcą klasy a Patronat gronem nauczycielskiem lub radą pedagogiczną.

3. Celem Patronatu jest: otoczyć Stowarzyszenie młodzieży opieką czynną, powiem, codzienną i z Patronem współpracować.

4. Wielkie są korzyści z takiego Patronatu. Ułatwia on pracę współpracownikom przez *podział pracy i fachowość zajęć* (kto inny prowadzi sekcję śpiewacką, gimnastyczną, kółko religijne, amatorskie), mile przyjmowaną jest taka podzielona praca przez młodzież (daje jej przykład współpracy, pewność, że się praca nie przerwie, obudza w niej wdzięczność, daje dzięki fachowości większe korzyści), ułatwia udanie się doskonałe imprez (uroczystości, wycieczek, cyklów, pogadanek).

5. Patronat taki powinien mieć następujące zalety:

a) nie dużo pracowników (4—6 osób), większa bowiem liczba skazuje pracę na gadanie i brak sprężystości;

b) czynny, t. j. do Patronatu nie bierze się figurantów (ci dobrzy do parady i gadania), nie zbyt wysokich dygnitarzy (ci dobrzy do

adoracji), nie obcych naszej ideologji (ci dobrzy do bujania i mącenia;

c) zgrany. Nie bierze się więc z obozów przeciwnych, politycznych, ludzi zapalczywych, łatwo obraźliwych;

d) ochotny i ideowy (nie szukający siebie lub „posady“ czy awansu.

6. Zadania takiego Patronatu mogą być takie:

a) jeden niech uczęszcza na zebrania obok lub za Patrona;

b) drudzy kierują sekcjami: śpiew, sport, teatr i t. p.;

c) trzeci przeprowadzają uroczystości w Stowarzyszeniu;

d) czwarty lub piąty — obierają sobie pewne rodzaje pracy (wykład, kursy, i t. p.).

Odbywają zaś członkowie Patronatu:

7. *Posiedzenia kwartalne,* na którem:

a) zagaja prezes Patronatu;

b) odczytuje protokół sekretarz Patronatu;

c) referuje o stanie w kwartale — Patron;

d) składają i inni sprawozdania i dyskusja;

e) uchwalenie planu pracy na kwartał następny.

B) *Czytają* organa Związku i Zjednoczenia. Wkładek z zasady nie płacą. Płacą swą pracą. Od Patronatu należy odróżnić *Koło Przyjaciół Młodzieży.* Ma ono zakres szerszy, może zbierać się rzadziej, skupia w sobie jednostki wpływowe, finansowe.

Koło takie:

a) płaci wkładki roczne lub kwartalne;

b) czytają jego członkowie nasze organa;

c) raz na rok mają zebrania;

d) mają swoją opieką otaczać Stowarzyszenie i młodzież w gminie lub w parafji. *R.*



Plan pracy w Stowarzyszeniach na czerwiec

7 czerwca. — *Posiedzenie Zarządu.*

I. Statut lub „Kierownik Stow.“ za maj.

II. Omawianie spraw bieżących:

a) Sprawozdanie ze Zjazdu;

b) udział w Zlocie;

c) pozyskanie wychodzących ze szkoły — sposób.

III. *Przygotowanie Zebrania na 12 czerwca.*

12 czerwca. — *Zebranie* (po zwyczajnych punktach):

a) *Sprawozdanie* ze Zjazdu w Tarnowie; odczytanie rezolucyj uchwalonych na Zjeździe z „Młodego Polaka“;

b) *Referat:* „Nie naśladujcie“ ich z „Młodego Polaka“ lub „List nauczyciela“.

c) *Wnioski:* na Zlot, „Przysposobienie Wojskowe“, „boisko“, udział uroczysty w procesji Bożego Ciała.

21 czerwca. — *Posiedzenie Zarządu.*

I. Statut lub Ogłoszenia z „Młodego Polaka“ dokładnie przestudjować.

II. *Omawianie spraw bieżących:*

a) wiec rodzicielski;

b) wycieczka wspólna (jak i dokąd);

c) wspólna spowiedź na św. Alojzego Gonzagę;

d) uczczenie „Grunwaldu“ (10 lipca, pod pomnik).

III. *Przygotowanie Zebrania na 26 czecwca.*

26 czerwca. — *Zebranie:* (rano z okazji św. Alojzego — Komunja św.):

a) *Referat* z „Przyjaciela Młodzieży“; rezolucje zlotowe (w bocheńskiem, grybowskiem i ropczyckiem), wprowadzienie ich w życie;

b) urozmaicenie — majówka — zawody.

Rzecz o Stowarzyszeniach żeńskich

Otrzymujemy od Związku żeńskiego następujący artykuł, któremu odstępujemy chętnie miejsce w „Duszpasterzu“.

Stowarzyszenia nasze są zarówno pożyteczne dla młodzieży męskiej jak i żeńskiej. Różnią się tylko zdania, która młodzież więcej wymaga opieki; przeważnie powtarza się zdanie, że należy skupiać chłopców w Stowarzyszeniach, gdyż narażeni są na wiele pokus i niebezpieczeństw, należy przeto urabiać w nich mocny charakter, wpajać w nich katolickie zasady, trzymać blisko Kościoła i Sakramentów św.

Bezsprzecznie, że są to zdania słuszne a opieka taka konieczna. Ale to samo trzeba powiedzieć i o dziewczętach. — Przecież to one w wielu wypadkach sieją zgorszenie, hołdują swoim namiętnościom, ulegają zaraźliwej modzie i lekkomyślnym, często grzesznym zwyczajom. Chyba niema nikogo, ktoby chciał przeczyć tym twierdzeniom. Chodzi tylko o to, by w pracy nad młodzieżą żeńską stosować *inne metody.*

Pracując wśród niej, nie chcemy wyprowadzić ją z domu rodzicielskiego z pod opieki zacnej, bogobojnej matki. Chcemy jedynie dać jej to, czego dom dać nie może, bo albo nie umie albo nie chce dać jej *wychowanie.* Chcemy uzupełnić wychowanie szkolne i rodzinne.

A więc chcemy stawić przed oczy płochej dziewczyny, często zgrymaszonej i światem nadpsutej, zasady takie, jak: *ległość i poszano-*

wanie rodziców, szacunek i umiłowanie skromności oraz *męstwo zdecydowane* w walce z pokusą.

W życiu codziennem z koleżankami pragniemy zaszczepić ducha miłości, wspaniałomyślności, poszanowania sławy bliźniego, obowiązkowość tak dzisiaj zlekceważoną a tak naszym dziewczętom potrzebną. Chcemy z niej widzieć cichego anioła ogniska domowego. W ten sposób moglibyśmy wyrugować zaczynający się panoszyć typ kobiety-emancypantki lub co gorsza, obrzydliwej „chłopczycy".

Takiej pracy winny przewodzić: cisza, namaszczenie, serdeczna religijność i wielkie poświęcenie.

Stąd nie dla nas są hałaśliwe Złoty i Zjazdy oraz demonstracje. Uważamy, że mają one sens i swą wartość w Stowarzyszeniach męskich, gdzie młodzieniec winien nabierać ducha czynu, charakteru rycerza i manifestowania swych przekonań. Stąd i mustry, zawody, ćwiczenia fizyczne wogóle więcej dotyczą chłopców aniżeli dziewcząt.

Nie znaczy to, żebyśmy nie doceniali wartości rozrywki dla dziewczęcia. Jest to konieczne; jeżeli jej nie pozwolimy w godny sposób się uweselić pod okiem starszych, bez muzyk, tańców, to będzie szukać poza nami zabawy grzesznej, rujnującej duszę i ciało.

Jeszcze jedno. Może niejeden z Duszpasterzy uważa zawiązanie Stowarzyszenia żeńskiego za nowy ciężar dla siebie. Jest to mylne. Praca wśród dziewcząt powinna, naszem zdaniem, spocząć w rękach kobiety, n. p. ziemianek, zakonnic, nauczycielek i tylu dobrych, pełnych poświęcenia serc niewieścich!

Duszpasterz niech wie o tej pracy, niech się cieszy wychowywaniem dobrem cząstki jego owczarni, żeńskiej młodzieży, niech zachęci przy tej i owej sposobności matki do popierania Stowarzyszenia — a dziewczęta do wstępowania w szeregi, niech urządzi uroczystość kościelną, nabożeństwo wspólne, spowiedź św., niech powie słowa gorące, miłością Chrystusową owiane, niech się pokaże na takiej uroczystości Stow., niech wyrazi swą radość z tego, że dziewczęta, zamiast się pląsać i trawić na zbytkach czas, tak pięknie się kształcą w Stowarzyszeniach — ileż to pożytku przyniesie parafji i dziewczętom, a chwały Bogu!



Praca u podstaw Stowarzyszeń Młodzieży

W przedostatnim numerze „Duszpasterza Młodzieży" skreśliłem kilka uwag w sprawie nadbudowy naszej organizacji. W obecnym zaś chciałbym poruszyć daleko ważniejszą sprawę, mianowicie sprawę podbudowy naszej organizacji.

Nadbudowa Stowarzyszeń młodzieży ma być uwieńczeniem pracy nad młodzieżą. Podbudowa zaś ma być przygotowaniem gruntu pod Stowarzyszenia, ich podwaliną i niezbędnym warunkiem ich rozwoju.

Jak w każdej budowie fundament jest najważniejszą częścią całego budynku, tak też i w całej działalności duszpasterskiej, która jest jakby budową żywego kościoła dusz ludzkich, praca nad dziećmi, nad ich urobieniem wewnętrznem jest najważniejszą, podstawową rzeczą.

Jak sobie duszpasterz wychowa dzieci, taką też będzie miał młodzież, takich też przyszłych parafjan. Nie wystarczy więc tylko nauczyć dzieci katechizmu, przygotować je do Spowiedzi i Komunji św., ale trzeba już w szkole zaprawić dzieci do życia prawdziwie chrześcijańskiego; a więc nauczyć je dobrze się modlić, często i godnie przystępować do Sakramentów św., zaszczepić w ich sercach gorące nabożeństwo do Matki Najświętszej i Najśw. Sakramentu, a przedewszystkiem zaprawić je do pracy nad sobą, do walki z pokusami i złemi nałogami. I ten ostatni punkt powiedziałbym jest najważniejszy. Cóż z tego, że ktoś oddaje się pobożności, jeżeli przytem zaniedbuje uprawy serca swego, nie poprawia się z wad swoich. Wpajajmy w dzieci to silne przeświadczenie, że bez pracy nad sobą nie ma i nie może być prawdziwej pobożności.

Dziecko w szkole uczy się przeróżnych rzeczy; jednej tylko rzeczy się nie uczy, to jest kształcenia woli i to się potem mści na całem wychowaniu. Wypełnijmy więc sami tę lukę w wychowaniu szkolnem. Uczmy dzieci codziennie rano przy paciorku robić dobre postanowienia łatwe, możliwe do wykonania, a potem w ciągu dnia koniecznie je wypełnić mimo przeszkód i trudności, wieczór zaś przy paciorku zrobić krótki rachunek sumienia i żal za grzechy. Niech dziecko na każdy miesiąc obierze sobie jakąś wadę do zwalczenia lub cnotę do nabycia i niech się nie zniechęca, jeżeli mu odrazu nie pójdzie wszystko łatwo. Ażeby zaś dziecko wiedziało w jakim kierunku ma pracować nad sobą, nie szczędźmy mu odpowiednich pouczeń, czy to na lekcji religji, czy na zebraniach bractw dziecięcych, czy też wreszcie w konfesjonale.

Dostarczajmy również dzieciom strawy duchownej w formie pisemek i książek religijnych. Czytanie duchowne, połączone z pewnem zastanawianiem się nad treścią przeczytanego ustępu, zastąpi poniekąd dzieciom rozmyślanie, do którego jeszcze nie są zdolne. Co raz więcej obecnie powstaje pisemek i książek religijnych specjalnie dla dziatwy przeznaczonych, że wymienię takie naprzykład utwory św. Barbary Żulińskiej, wydane staraniem Bibljoteki religijnej we Lwowie, ulica Ormiańska 13, lub wydawnictwa religijne dla dzieci w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Z pisemek na szczególną uwagę zasługują:
„Orędowniczek Krucjaty Eucharystycznej" — Poznań, ul. Skarbowa 7,
„Radość życia" — Warszawa, ul. Ordynacka 11,
„Mały Światek" — Poznań, ul. Pocztowa 15,

„Mały Apostoł“ — XX. Pallotyni, Wadowice (Kopiec),
„Mały Misjonarz“ — Zakład misyjny w Górnej Grupie pod Grudziądzem — Pomorze,
„Roczniki Dziecięctwa P. Jezusa“ — Kraków, ul. św. Filipa 19,
„Murzynek“ — Kraków, ul. św. Marka 25.

Wielką usługę odda też tak wychowawcom, jak i dzieciom modlitewnik ks. Dra Z. Bielawskiego p. t. „Szkoła Chrystusowa“, którego I część zawierająca 140 stron stanowi jakby podręcznik ascetyki dziecięcej. Oby książeczka ta znalazła się w rękach każdego dziecka polskiego i każdego kapłana, wychowawcy młodzieży. (Nabyć można u XX. Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu w cenie egz. opr. 2 Zł).

Ważną wreszcie rzeczą jest, aby tego rodzaju pracę wychowawczą ująć w pewne ramy organizacyjne. Za najodpowiedniejszą do tego celu formę uważam „Krucjatę Eucharystyczną“, która jest oddziałem Apostolstwa Modlitwy dla dzieci. Organizacja ta jest dziełem prawdziwie opatrznościowem na nasze czasy, zatwierdzonem i gorąco polecanem przez Papieży Benedykta XV i Piusa XI. Jakiż jest jej cel? Oto zadaniem „Krucjaty Eucharystycznej“ jest rozszerzenie Królestwa Serca Jezusa w Ojczyźnie naszej i na całym świecie zapomocą modlitwy, częstych Komunij św. i ofiar (t. j. drobnych umartwień, dobrych uczynków, spełnionych obowiązków) niewinnych dziatek. Należeć mogą do niej dzieci od 7—14 lat, o ile zobowiążą się w miarę możności przystępować często do Komunji św., przynajmniej raz na miesiąc na intencję wyznaczoną przez Ojca św. i codziennie składać swoje modlitwy, dobre uczynki, ofiary do Skarbca Serca Jezusa na tęż intencję. „Krucjata Eucharystyczna“ jest jakby strażą przednią, torującą drogę Chrystusowi-Królowi do serc ludzkich, przeto i organizacja jej jest wojskową. Wodzem Krucjaty jest sam Ojciec św., dlatego członkowie jej nazywają się żołnierzami Ojca św. Na czele każdej dziesiątki krzyżowców stoi jakby oficer „mały apostoł“, którego obowiązkiem jest dawać dobry przykład swoim żołnierzom, rozdawać pisemko miesięczne „Orędowniczek K. E.“ zbierać kartki z wypisanemi ofiarami do Skarbca S. J. i oddawać je ks. Proboszczowi lub ks. Prefektowi, przekazywać hasła i rozkazy dzienne i werbować nowych członków. Przyjęcie aspirantów do „Krucjaty Eucharystycznej‘, odbywa się bardzo uroczyście według przepisanego ceremonjału. Zaprowadzenie „Krucjaty Eucharystycznej“ w parafji nie przedstawia żadnych trudności. Ponieważ „Krucjata Euch.“ jest sekcją „Apostolstwa Modlitwy“, przeto każdy dyrektor miejscowy A. M., którym jest zwyczajnie proboszcz, jest temsamem i dyrektorem K. E., którą może każdej chwili założyć i do niej ważnie przyjmować. Bliższych informacyj udziela ks. Kazimierz Bajerowicz, sekretarz generalny „Krucjat Eucharystycznych“ w Polsce (adres: Pniewy, Zakład św. Olafa, Woj. poznańskie).

Po druki, odznaki, pisemka organizacyjne proszę się zwracać wprost do ekspedycji w Poznaniu przy ul. Skarbowej 7 (Zakład św. Jadwigi), kierowanej przez W. Siostrę Zaborską, przełożoną.

Oto organizacja jedyna w swoim rodzaju, która już w sercach dziecięcych roznieca święty zapał apostolskiej gorliwości, rozpala gorącą miłość i cześć do Najświętszego Sakramentu, rodzi głębokie przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i tworzy silne, bojowe, katolickie charaktery.

Oto podbudowa Stowarzyszeń Młodzieży, na której jak na fundamencie oprzeć nam należy dalszą pracę wychowawczą w Stowarzyszeniach, a wtedy pewni być możemy pełnego ich rozkwitu.

Ks. S. Ś.



Ś. p. HENRYK KASPEREK

Do Rodziców i wychowawców — apel!

Zbliża się koniec roku szkolnego. Tysiące chłopców opuści szkołę — na zawsze. Jest to najlepszy „nabytek“ dla Stowarzyszenia — póki nie zachwaszczy się umysł i serce. Należy koniecznie wciągnąć ich do Stowarzyszenia.

Niniejszy artykuł daje do tego pobudkę. Należałoby przy każdej sposobności rodzicom, wychowawcom i młodzieży to przypomnieć.

Błąd, który trzeba naprawić!

Lat 8 mija, gdyśmy strudzeni odetchnęli, zaczerpnęliśmy powietrza i z piersi narodu padł radosny od 150 lat tłumiony okrzyk: Wolni!

Skuci w niewoli kajdany, przez 150 lat ubolewaliśmy nad błędami przodków naszych. Poprzez szary, krwią pra i ojców naszych zbroczony łachman niewoli, zasłaniający nam horyzont wolności, cel naszych krwawych walk i próśb błagalnie do Boga wznoszonych, widzieliśmy i doskonale rozumieliśmy, gdzie spoczywa nasza przyszłość w naszych polskich dzieciach w młodzieży.

Walczono więc w okresie niewoli o szkoły narodowe, o chrześcijańskie i narodowe wychowanie. Jednak po odzyskaniu niepodległości cóż się stało?

Jeśli mówi się dziś o wychowaniu, cóż konstatujemy? Długoletnia wojna, a w jej konsekwencji przewroty społeczne zburzyły odwieczne, chrześcijańskie podstawy wychowania, wnosząc niewiarę i pierwiastki wywrotowe do dusz młodzieży. Karmione demagogją polityczną, zatracają poczucie obowiązku wobec Ojczyzny.

Rok rocznie opuszcza szkołę powszechną tysiące młodzieży, których rodzice bądźto z braku środków materjalnych lub dlatego, iż co się bardzo często zdarza sami nie mają elementarnego wykształcenia, dzieci swych do szkoły nie posyłają.

Co społeczeństwo uczyniło dla tych niezliczonych rzesz, dla tych pracowitych mrówek, dla tych rzesz pracujących? — Nic!... Idą samopas, opuszczeni... idą w paszczę występku... idą w życie z przekleństwem na społeczeństwo, które uzbroiło się przeciw nim w więzienia, a szkół i opieki nie jest im dać zdolne... nie jest zdolne ponieść dla nich żadnej ofiary. Idą... i iść muszą... idą sami... wszak

ręki przyjacielskiej ogół społeczeństwa im nie podał, ciepłem miłości bliźniego nie ogrzał, łyżki strawy duchowej nie podał... Prawda, są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, rozsypane po całej ziemi polskiej. Naprawdę piękny ich cel: *wychowanie katolicko-narodowe.* Ale cóż wysiłki ludzi, prowadzących tę akcję są doprawdy tytaniczne. Mija kilka lat od narodzin myśli zakładania tychże Stowarzyszeń, kilka lat wysiłków, wołania: Pomóżcie! Ratujcie duszę tych biednych rzesz! Wszystko na nic, ogół społeczeństwa jak spał, tak śpi.

Czyż doprawdy zasłużyliśmy na takie traktowanie? — pytają te rzesze. Czy będąc w niewoli utraciliśmy wiarę w swoją Ojczyznę, czy na równi z „uprzywilejowanymi" z piersi naszych nie padał potężny okrzyk, czy nie wołaliśmy: Jeszcze Polska nie zginęła? Czy w walce o wolność naszą ojcowie i bracia nasi, a nawet i my sami nie zrosiliśmy naszą krwią serdeczną polskiej ziemi na równi z „wybranymi?" Więc dlaczegóż jesteśmy opuszczeni, wykluczeni poza nawias społecznego życia i jego praw... dlaczego nas tak skrzywdzono?

Kwestja wychowania młodzieży pozaszkolnej jest ciężkim grzechem, ciążącym na sumieniu dzisiejszych czynników rządzących i dzisiejszego społeczeństwa.

Grzech ten zmazać trzeba, ani chwili nie zwlekając, bo jak powiada Szymonowicz:

„Nieraz jednym momentem wielkie rzeczy stoją,
A co spóźni godzina, lata nie zagoją".

Nie! z tak doniosłego zagadnienia nie robić podwórka dla znikomej ilości wybrańców losu, ale trzeba pomyśleć o wszechstronnem, racjonalnem, opartem na moralności chrześcijańskiej wychowaniu młodzieży pozaszkolnej. Trzeba pamiętać, że *jaka młodzież — taka przyszłość narodu!* W myśl tej dewizy trzeba się zwrócić w drugą stronę, o której zapomniano. Problem wychowania młodzieży pozaszkolnej należy ująć w pewne ustawodawcze ramy.

Należy pamiętać, iż za przyszłe losy Ojczyzny naszej jesteśmy odpowiedzialni my, społeczeństwo dzisiejsze, jesteśmy odpowiedzialni przez wychowanie swych następców — dzisiejszych dzieci, a przyszłych obywateli i pracowników narodowych. Nas wychowano w niewoli, szkoła nasza narodowa sposobiła nas na przyszłych szermierzy wolności, kazała nam odzyskać Wolność naszego polskiego narodu. Ucieczką naszą przed ciemiężycielami była wiara św. katolicka, był Kościół katolicki, a w nim ukryty *Chrystus-Król,* na którego ołtarzu składaliśmy nasze prośby i błagania. On był Tym, który kazał nam ufać — a ufając nie zawiedliśmy: Mamy Wolną, Niepodległą Polskę!... My musimy wychować młodzież w duchu katolicko-narodowym, który nakazuje utrzymać i walczyć, a nawet życie swe położyć na ołtarzu Kościoła i Ojczyzny.

W ten sposób wychowana młodzież daje rękojmię chlubnej przyszłości, a my, składając swe stare ciało i kości w grobie, będziemy mogli ze spokojem i dumą następcom swym powiedzieć:

Kościół, Ojczyzna i jej Wolność niechaj wam będzie świętą — jako była i nam!

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza

Opłata ryczałtem uiszczona

Nr. 6 Czerwiec 1927 Rok VII

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży dla Patronatów

Prenumerata: Rocznie . . . . 2 Zł Półrocznie . . . 1 Zł	Redakcja i Administracja: Tarnów, Chyszowska 5	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Twórzmy przy Stowarzyszeniach Patronaty

1. Najpierw należy się uporać z wyrażeniem „Patron", „Patronat". Złośliwi przeciwnicy porównali Patrona w Stowarzyszeniu — z despotą za czasów rzymskich i tamże wskazali na genezę Patronaży. Jest to zwyczajna i głupia złośliwość. Patronaty napotykamy i zagranicą i u nas. Mówimy przecież, że ktoś pracy lub instytucji „patronuje". Znachodzimy „Patronów" w spółkach zarobkowych, akcji robotniczej, wogóle w każdej akcji.

2. Co innego jest *Patron* — a *Patronat.* Patron jest jednostka, a Patronat rozumie się *zespół.* Jeżelibym porównał Stowarzyszenie do szkoły, to Patron będzie wychowawcą klasy a Patronat gronem nauczycielskiem lub radą pedagogiczną.

3. Celem Patronatu jest: otoczyć Stowarzyszenie młodzieży opieką czynną, powiem, codzienną i z Patronem współpracować.

4. Wielkie są korzyści z takiego Patronatu. Ułatwia on pracę współpracownikom przez *podział pracy i fachowość zajęć* (kto inny prowadzi sekcję śpiewacką, gimnastyczną, kółko religijne, amatorskie), mile przyjmowaną jest taka podzielona praca przez młodzież (daje jej przykład współpracy, pewność, że się praca nie przerwie, obudza w niej wdzięczność, daje dzięki fachowości większe korzyści), ułatwia udanie się doskonałe imprez (uroczystości, wycieczek, cyklów, pogadanek).

5. Patronat taki powinien mieć następujące zalety:

a) nie dużo pracowników (4—6 osób), większa bowiem liczba skazuje pracę na gadanie i brak sprężystości;

b) *czynny,* t. j. do Patronatu nie bierze się figurantów (ci dobrzy do parady i gadania), nie zbyt wysokich dygnitarzy (ci dobrzy do

adoracji), nie obcych naszej ideologji (ci dobrzy do bujania i mącenia;

c) zgrany. Nie bierze się więc z obozów przeciwnych, politycznych, ludzi zapalczywych, łatwo obraźliwych;

d) ochotny i ideowy (nie szukający siebie lub „posady“ czy awansu.

6. Zadania takiego Patronatu mogą być takie:

a) jeden niech uczęszcza na zebrania obok lub za Patrona;

b) drudzy kierują sekcjami: śpiew, sport, teatr i t. p.;

c) trzeci przeprowadzają uroczystości w Stowarzyszeniu;

d) czwarty lub piąty — obierają sobie pewne rodzaje pracy (wykład, kursy i t. p.).

Odbywają zaś członkowie Patronatu:

7. *Posiedzenia kwartalne,* na którem:

a) zagaja prezes Patronatu;

b) odczytuje protokół sekretarz Patronatu;

c) referuje o stanie w kwartale — Patron;

d) składają i inni sprawozdania i dyskusja;

e) uchwalenie planu pracy na kwartał następny.

B) *Czytają* organa Związku i Zjednoczenia. Wkładek z zasady nie płacą. Płacą swą pracą. Od Patronatu należy odróżnić *Koło Przyjaciół Młodzieży.* Ma ono zakres szerszy, może zbierać się rzadziej, skupia w sobie jednostki wpływowe, finansowe.

Koło takie:

a) płaci wkładki roczne lub kwartalne;

b) czytają jego członkowie nasze organa;

c) raz na rok mają zebrania;

d) mają swoją opieką otaczać Stowarzyszenie i młodzież w gminie lub w parafji. *R.*



Plan pracy w Stowarzyszeniach na czerwiec

7 czerwca. — *Posiedzenie Zarządu.*

I. Statut lub „Kierownik Stow.“ za maj.

II. Omawianie spraw bieżących:

a) Sprawozdanie ze Zjazdu;

b) udział w Zlocie;

c) pozyskanie wychodzących ze szkoły — sposób.

III. *Przygotowanie Zebrania na 12 czerwca.*

12 czerwca. — *Zebranie* (po zwyczajnych punktach):

a) *Sprawozdanie* ze Zjazdu w Tarnowie; odczytanie rezolucyj uchwalonych na Zjeździe z „Młodego Polaka“;

b) *Referat:* „Nie naśladujcie" ich z „Młodego Polaka" lub „List nauczyciela".

c) *Wnioski*: na Zlot, „Przysposobienie Wojskowe", „boisko", udział uroczysty w procesji Bożego Ciała.

***21 czerwca.** — Posiedzenie Zarządu.*

I. Statut lub Ogłoszenia z „Młodego Polaka" dokładnie przestudjować.

II. *Omawianie spraw bieżących:*

a) wiec rodzicielski;

b) wycieczka wspólna (jak i dokąd);

c) wspólna spowiedź na św. Alojzego Gonzagę;

d) uczczenie „Grunwaldu" (10 lipca, pod pomnik).

III. *Przygotowanie Zebrania na 26 czecwca.*

26 czerwca. — *Zebranie:* (rano z okazji św. Alojzego — Komunja św.):

a) *Referat* z „Przyjaciela Młodzieży"; rezolucje zlotowe (w bocheńskiem, grybowskiem i ropczyckiem), wprowadzenie ich w życie;

b) urozmaicenie — majówka — zawody.

Rzecz o Stowarzyszeniach żeńskich

Otrzymujemy od Związku żeńskiego następujący artykuł, któremu odstępujemy chętnie miejsce w „Duszpasterzu".

Stowarzyszenia nasze są zarówno pożyteczne dla młodzieży męskiej jak i żeńskiej. Różnią się tylko zdania, która młodzież więcej wymaga opieki; przeważnie powtarza się zdanie, że należy skupiać chłopców w Stowarzyszeniach, gdyż narażeni są na wiele pokus i niebezpieczeństw, należy przeto urabiać w nich mocny charakter, wpajać w nich katolickie zasady, trzymać blisko Kościoła i Sakramentów św.

Bezsprzecznie, że są to zdania słuszne a opieka taka konieczna. Ale to samo trzeba powiedzieć i o dziewczętach. — Przecież to one w wielu wypadkach sieją zgorszenie, hołdują swoim namiętnościom, ulegają zaraźliwej modzie i lekkomyślnym, często grzesznym zwyczajom. Chyba niema nikogo, ktoby chciał przeczyć tym twierdzeniom. Chodzi tylko o to, by w pracy nad młodzieżą żeńską stosować *inne metody.*

Pracując wśród niej, nie chcemy wyprowadzić ją z domu rodzicielskiego z pod opieki zacnej, bogobojnej matki. Chcemy jedynie dać jej to, czego dom dać nie może, bo albo nie umie albo nie chce dać jej *wychowanie.* Chcemy uzupełnić wychowanie szkolne i rodzinne.

A więc chcemy stawić przed oczy płochej dziewczyny, często zgrymaszonej i światem nadpsutej, zasady takie, jak: *uległość i poszano-*

wanie rodziców, szacunek i umiłowanie skromności oraz *męstwo zdecydowane* w walce z pokusą.

W życiu codziennem z koleżankami pragniemy zaszczepić ducha miłości, wspaniałomyślności, poszanowania sławy bliźniego, obowiązkowość tak dzisiaj zlekceważoną a tak naszym dziewczętom potrzebną. Chcemy z niej widzieć cichego anioła ogniska domowego. W ten sposób moglibyśmy wyrugować zaczynający się panoszyć typ kobiety-emancypantki lub co gorsza, obrzydliwej „chłopczycy".

Takiej pracy winny przewodzić: cisza, namaszczenie, serdeczna religijność i wielkie poświęcenie.

Stąd nie dla nas są hałaśliwe Złoty i Zjazdy oraz demonstracje. Uważamy, że mają one sens i swą wartość w Stowarzyszeniach męskich, gdzie młodzieniec winien nabierać ducha czynu, charakteru rycerza i manifestowania swych przekonań. Stąd i mustry, zawody, ćwiczenia fizyczne wogóle więcej dotyczą chłopców aniżeli dziewcząt.

Nie znaczy to, żebyśmy nie doceniali wartości rozrywki dla dziewczęcia. Jest to konieczne; jeżeli jej nie pozwolimy w godny sposób się uweselić pod okiem starszych, bez muzyk, tańców, to będzie szukać poza nami zabawy grzesznej, rujnującej duszę i ciało.

Jeszcze jedno. Może niejeden z Duszpasterzy uważa zawiązanie Stowarzyszenia żeńskiego za nowy ciężar dla siebie. Jest to mylne. Praca wśród dziewcząt powinna, naszem zdaniem, spocząć w rękach kobiety, n. p. ziemianek, zakonnic, nauczycielek i tylu dobrych, pełnych poświęcenia serc niewieścich!

Duszpasterz niech wie o tej pracy, niech się cieszy wychowywaniem dobrem cząstki jego owczarni, żeńskiej młodzieży, niech zachęci przy tej i owej sposobności matki do popierania Stowarzyszenia — a dziewczęta do wstępowania w szeregi, niech urządzi uroczystość kościelną, nabożeństwo wspólne, spowiedź św., niech powie słowa gorące, miłością Chrystusową owiane, niech się pokaże na takiej uroczystości Stow., niech wyrazi swą radość z tego, że dziewczęta, zamiast się pląsać i trawić na zbytkach czas, tak pięknie się kształcą w Stowarzyszeniach — ileż to pożytku przyniesie parafji i dziewczętom, a chwały Bogu!



Praca u podstaw Stowarzyszeń Młodzieży

W przedostatnim numerze „Duszpasterza Młodzieży" skreśliłem kilka uwag w sprawie nadbudowy naszej organizacji. W obecnym zaś chciałbym poruszyć daleko ważniejszą sprawę, mianowicie sprawę podbudowy naszej organizacji.

Nadbudowa Stowarzyszeń młodzieży ma być uwieńczeniem pracy nad młodzieżą. Podbudowa zaś ma być przygotowaniem gruntu pod Stowarzyszenia, ich podwaliną i niezbędnym warunkiem ich rozwoju.

Jak w każdej budowie fundament jest najważniejszą częścią całego budynku, tak też i w całej działalności duszpasterskiej, która jest jakby budową żywego kościoła dusz ludzkich, praca nad dziećmi, nad ich urobieniem wewnętrznem jest najważniejszą, podstawową rzeczą.

Jak sobie duszpasterz wychowa dzieci, taką też będzie miał młodzież, takich też przyszłych parafjań. Nie wystarczy więc tylko nauczyć dzieci katechizmu, przygotować je do Spowiedzi i Komunji św., ale trzeba już w szkole zaprawić dzieci do życia prawdziwie chrześcijańskiego; a więc nauczyć je dobrze się modlić, często i godnie przystępować do Sakramentów św., zaszczepić w ich sercach gorące nabożeństwo do Matki Najświętszej i Najśw. Sakramentu, a przedewszystkiem zaprawić je do pracy nad sobą, do walki z pokusami i złemi nałogami. I ten ostatni punkt powiedziałbym jest najważniejszy. Cóż z tego, że ktoś oddaje się pobożności, jeżeli przytem zaniedbuje uprawy serca swego, nie poprawia się z wad swoich. Wpajajmy w dzieci to silne przeświadczenie, że bez pracy nad sobą nie ma i nie może być prawdziwej pobożności.

Dziecko w szkole uczy się przeróżnych rzeczy; jednej tylko rzeczy się nie uczy, to jest kształcenia woli i to się potem mści na całem wychowaniu. Wypełnijmy więc sami tę lukę w wychowaniu szkolnem. Uczmy dzieci codziennie rano przy paciorku robić dobre postanowienia łatwe, możliwe do wykonania, a potem w ciągu dnia koniecznie je wypełnić mimo przeszkód i trudności, wieczór zaś przy paciorku zrobić krótki rachunek sumienia i żal za grzechy. Niech dziecko na każdy miesiąc obierze sobie jakąś wadę do zwalczenia lub cnotę do nabycia i niech się nie zniechęca, jeżeli mu odrazu nie pójdzie wszystko łatwo. Ażeby zaś dziecko wiedziało w jakim kierunku ma pracować nad sobą, nie szczędźmy mu odpowiednich pouczeń, czy to na lekcji religji, czy na zebraniach bractw dziecięcych, czy też wreszcie w konfesjonale.

Dostarczajmy również dzieciom strawy duchownej w formie pisemek i książek religijnych. Czytanie duchowne, połączone z pewnem zastanawianiem się nad treścią przeczytanego ustępu, zastąpi poniekąd dzieciom rozmyślanie, do którego jeszcze nie są zdolne. Co raz więcej obecnie powstaje pisemek i książek religijnych specjalnie dla dziatwy przeznaczonych, że wymienię takie naprzykład utwory św. Barbary Żulińskiej, wydane staraniem Bibljoteki religijnej we Lwowie, ulica Ormiańska 13, lub wydawnictwa religijne dla dzieci w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Z pisemek na szczególną uwagę zasługują:
„Orędowniczek Krucjaty Eucharystycznej“ — Poznań, ul. Skarbowa 7,
„Radość życia“ — Warszawa, ul. Ordynacka 11,
„Mały Światek“ — Poznań, ul. Pocztowa 15,

„Mały Apostoł“ — XX. Pallotyni, Wadowice (Kopiec),
„Mały Misjonarz“ — Zakład misyjny w Górnej Grupie pod Grudziądzem — Pomorze,
„Roczniki Dziecięctwa P. Jezusa“ — Kraków, ul. św. Filipa 19,
„Murzynek“ — Kraków, ul. św. Marka 25.

Wielką usługę odda też tak wychowawcom, jak i dzieciom modlitewnik ks. Dra Z. Bielawskiego p. t. „Szkoła Chrystusowa“, którego I część zawierająca 140 stron stanowi jakby podręcznik ascetyki dziecięcej. Oby książeczka ta znalazła się w rękach każdego dziecka polskiego i każdego kapłana, wychowawcy młodzieży. (Nabyć można u XX. Misjonarzy w Krakowie na Kleparzu w cenie egz. opr. 2 Zł).

Ważną wreszcie rzeczą jest, aby tego rodzaju pracę wychowawczą ująć w pewne ramy organizacyjne. Za najodpowiedniejszą do tego celu formę uważam „Krucjatę Eucharystyczną“, która jest oddziałem Apostolstwa Modlitwy dla dzieci. Organizacja ta jest dziełem prawdziwie opatrznościowem na nasze czasy, zatwierdzonem i gorąco polecanem przez Papieży Benedykta XV i Piusa XI. Jakiż jest jej cel? Oto zadaniem „Krucjaty Eucharystycznej“ jest rozszerzenie Królestwa Serca Jezusa w Ojczyźnie naszej i na całym świecie zapomocą modlitwy, częstych Komunij św. i ofiar (t. j. drobnych umartwień, dobrych uczynków, spełnionych obowiązków) niewinnych dziatek. Należeć mogą do niej dzieci od 7—14 lat, o ile zobowiążą się w miarę możności przystępować często do Komunji św., przynajmniej raz na miesiąc na intencję wyznaczoną przez Ojca św. i codziennie składać swoje modlitwy, dobre uczynki, ofiary do Skarbca Serca Jezusa na tęż intencję. „Krucjata Eucharystyczna“ jest jakby strażą przednią, torującą drogę Chrystusowi-Królowi do serc ludzkich, przeto i organizacja jej jest wojskową. Wodzem Krucjaty jest sam Ojciec św., dlatego członkowie jej nazywają się żołnierzami Ojca św. Na czele każdej dziesiątki krzyżowców stoi jakby oficer „mały apostoł“, którego obowiązkiem jest dawać dobry przykład swoim żołnierzom, rozdawać pisemko miesięczne „Orędowniczek K. E.“ zbierać kartki z wypisanemi ofiarami do Skarbca S. J. i oddawać je ks. Proboszczowi lub ks. Prefektowi, przekazywać hasła i rozkazy dzienne i werbować nowych członków. Przyjęcie aspirantów do „Krucjaty Eucharystycznej‘, odbywa się bardzo uroczyście według przepisanego ceremonjału. Zaprowadzenie „Krucjaty Eucharystycznej“ w parafji nie przedstawia żadnych trudności. Ponieważ „Krucjata Euch.“ jest sekcją „Apostolstwa Modlitwy“, przeto każdy dyrektor miejscowy A. M., którym jest zwyczajnie proboszcz, jest temsamem i dyrektorem K. E., którą może każdej chwili założyć i do niej ważnie przyjmować. Bliższych informacyj udziela ks. Kazimierz Bajerowicz, sekretarz generalny „Krucjat Eucharystycznych“ w Polsce (adres: Pniewy, Zakład św. Olafa, Woj. poznańskie).

Po druki, odznaki, pisemka organizacyjne proszę się zwracać wprost do ekspedycji w Poznaniu przy ul. Skarbowej 7 (Zakład św. Jadwigi), kierowanej przez W. Siostrę Zaborską, przełożoną.

Oto organizacja jedyna w swoim rodzaju, która już w sercach dziecięcych roznieca święty zapał apostolskiej gorliwości, rozpala gorącą miłość i cześć do Najświętszego Sakramentu, rodzi głębokie przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i tworzy silne, bojowe, katolickie charaktery.

Oto podbudowa Stowarzyszeń Młodzieży, na której jak na fundamencie oprzeć nam należy dalszą pracę wychowawczą w Stowarzyszeniach, a wtedy pewni być możemy pełnego ich rozkwitu.

Ks. S. Ś.



Ś. p. HENRYK KASPEREK

Do Rodziców i wychowawców — apel!

Zbliża się koniec roku szkolnego. Tysiące chłopców opuści szkołę — na zawsze. Jest to najlepszy „nabytek" dla Stowarzyszenia — póki nie zachwaszczy się umysł i serce. Należy koniecznie wciągnąć ich do Stowarzyszenia.

Niniejszy artykuł daje do tego pobudkę. Należałoby przy każdej sposobności rodzicom, wychowawcom i młodzieży to przypomnieć.

Błąd, który trzeba naprawić!

Lat 8 mija, gdyśmy strudzeni odetchnęli, zaczerpnęliśmy powietrza i z piersi narodu padł radosny od 150 lat tłumiony okrzyk: Wolni!

Skuci w niewoli kajdany, przez 150 lat ubolewaliśmy nad błędami przodków naszych. Poprzez szary, krwią pra i ojców naszych zbroczony łachman niewoli, zasłaniający nam horyzont wolności, cel naszych krwawych walk i próśb błagalnie do Boga wznoszonych, widzieliśmy i doskonale rozumieliśmy, gdzie spoczywa nasza przyszłość w naszych polskich dzieciach w młodzieży.

Walczono więc w okresie niewoli o szkoły narodowe, o chrześcijańskie i narodowe wychowanie. Jednak po odzyskaniu niepodległości cóż się stało?

Jeśli mówi się dziś o wychowaniu, cóż konstatujemy? Długoletnia wojna, a w jej konsekwencji przewroty społeczne zburzyły odwieczne, chrześcijańskie podstawy wychowania, wnosząc niewiarę i pierwiastki wywrotowe do dusz młodzieży. Karmione demagogją polityczną, zatracają poczucie obowiązku wobec Ojczyzny.

Rok rocznie opuszcza szkołę powszechną tysiące młodzieży, których rodzice bądźto z braku środków materjalnych lub dlatego, iż co się bardzo często zdarza sami nie mają elementarnego wykształcenia, dzieci swych do szkoły nie posyłają.

Co społeczeństwo uczyniło dla tych niezliczonych rzesz, dla tych pracowitych mrówek, dla tych rzesz pracujących? — Nic!... Idą samopas, opuszczeni... idą w paszczę występku... idą w życie z przekleństwem na społeczeństwo, które uzbroiło się przeciw nim w więzienia, a szkół i opieki nie jest im dać zdolne... nie jest zdolne ponieść dla nich żadnej ofiary. Idą... i iść muszą... idą sami... wszak

ręki przyjacielskiej ogół społeczeństwa im nie podał, ciepłem miłości bliźniego nie ogrzał, łyżki strawy duchowej nie podał... Prawda, są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, rozsypane po całej ziemi polskiej. Naprawdę piękny ich cel: *wychowanie katolicko-narodowe.* Ale cóż wysiłki ludzi, prowadzących tę akcję są doprawdy tytaniczne. Mija kilka lat od narodzin myśli zakładania tychże Stowarzyszeń, kilka lat wysiłków, wołania: Pomóżcie! Ratujcie duszę tych biednych rzesz! Wszystko na nic, ogół społeczeństwa jak spał, tak śpi.

Czyż doprawdy zasłużyliśmy na takie traktowanie? — pytają te rzesze. Czy będąc w niewoli utraciliśmy wiarę w swoją Ojczyznę, czy na równi z „uprzywilejowanymi" z piersi naszych nie padał potężny okrzyk, czy nie wołaliśmy: Jeszcze Polska nie zginęła? Czy w walce o wolność naszą ojcowie i bracia nasi, a nawet i my sami nie zrosiliśmy naszą krwią serdeczną polskiej ziemi na równi z „wybranymi?" Więc dlaczegóż jesteśmy opuszczeni, wykluczeni poza nawias społecznego życia i jego praw... dlaczego nas tak skrzywdzono?

Kwestja wychowania młodzieży pozaszkolnej jest ciężkim grzechem, ciążącym na sumieniu dzisiejszych czynników rządzących i dzisiejszego społeczeństwa.

Grzech ten zmazać trzeba, ani chwili nie zwlekając, bo jak powiada Szymonowicz:

„Nieraz jednym momentem wielkie rzeczy stoją,
A co spóźni godzina, lata nie zagoją".

Nie! z tak doniosłego zagadnienia nie robić podwórka dla znikomej ilości wybrańców losu, ale trzeba pomyśleć o wszechstronnem, racjonalnem, opartem na moralności chrześcijańskiej wychowaniu młodzieży pozaszkolnej. Trzeba pamiętać, że *jaka młodzież — taka przyszłość narodu!* W myśl tej dewizy trzeba się zwrócić w drugą stronę, o której zapomniano. Problem wychowania młodzieży pozaszkolnej należy ująć w pewne ustawodawcze ramy.

Należy pamiętać, iż za przyszłe losy Ojczyzny naszej jesteśmy odpowiedzialni my, społeczeństwo dzisiejsze, jesteśmy odpowiedzialni przez wychowanie swych następców — dzisiejszych dzieci, a przyszłych obywateli i pracowników narodowych. Nas wychowano w niewoli, szkoła nasza narodowa sposobiła nas na przyszłych szermierzy wolności, kazała nam odzyskać Wolność naszego polskiego narodu. Ucieczką naszą przed ciemiężycielami była wiara św. katolicka, był Kościół katolicki, a w nim ukryty *Chrystus-Król,* na którego ołtarzu składaliśmy nasze prośby i błagania. On był Tym, który kazał nam ufać — a ufając nie zawiedliśmy: Mamy Wolną, Niepodległą Polskę!... My musimy wychować młodzież w duchu katolicko-narodowym, który nakazuje utrzymać i walczyć, a nawet życie swe położyć na ołtarzu Kościoła i Ojczyzny.

W ten sposób wychowana młodzież daje rękojmię chlubnej przyszłości, a my, składając swe stare ciało i kości w grobie, będziemy mogli ze spokojem i dumą następcom swym powiedzieć:

Kościół, Ojczyzna i jej Wolność niechaj wam będzie świętą — jako była i nam!

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza